Grodno, Poniedziałek 8 lutego 1932 r. Cena 10 gr.

Dziś Dodatek Sportowy

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIEŃSKIE

Rok II. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr. 39

Marszałek Piłsudski obywatelem honorowym Wileńszczyzny

WILNO (PAT). — Dziś o godz. 1-ej w salonach pałacu re prezentacyjnego odbędzie się uroczyste wręczenie P. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu dyplomu obywatelstwa honorowego wszystkich gmin woj. Wileńskiego. Uchwały rad gminnych zostaną w sposób uroczysty doręczone P. Marszałkowi.

Zagranica zainteresowała się doniosłym odkryciem polskiego uczonego

Rząd belgijski zwrócił się do naszego departamentu Służby Zdrowia M. S. Wew. w sprawie doniosłego odkrycia dokonanego przez polskiego uczonego na polu zwalczania chorób epidemicznych. Ostatnie badania z wynalezioną przez profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Weigla surowicą przeciwko tyfusowi plamistemu dały tak nadzwyczajne wyniki, że mogą one być uważane za przełomowe w dziejach medycyny. Doświadczenia dokonane przez Służbę Zdrowia w szpitalach wykazały prawie 100 proc. pewność, jaką dają szczepienia prof. Weigla. Uznając ich doniosłość wyznaczono już specjalną subwencję na produkcję tych szczepień. Władze belgijskie po zapoznaniu się z odkryciem zdecydowały zastosować je w swych kolonjach.

W Warszawie żyje jeszcze 24 weteranów

Przeprowadzony ostatnio spis ludności wykazał, iż liczba weteranów powstania 1863 r., pozostałych przy życiu uległa znacznemu zmniejszeniu. W Warszawie zamieszkuje już tylko 24 weteranów. Najstarszym z weteranów warszawskich jest 96 letni Ft. Choynowski.

Z ostatniej chwili

OGRZYSKA OLIMPIJSKIE

LAKE PLACID (PAT). — Wczoraj w trzecim dniu zimowych igrzysk olimpijskich rozegrany został mecz hokejowy pomiędzy Kanadą i Niemcami. Kanada wygrała w stosunku 4:1.

Na torze olimpijskim bobsleyowym wydarzyły się dwa nowe nieszczęśliwe wypadki: bobsley belgijski wpadł na bandę tak silnie, że po odbiciu się od niej upadł zpowrotem na tor i przewrócił się. Dwaj uczestnicy załogi ciężko ranni. Austrjacki bobsley na treningu wypadł poza bandę. Jeden z jadących poniósł ciężkie obrażenia.

PORAŻKI NASZYCH NARCIARZY

Cortina d'Aprezzo. — Na zawodach narciarskich o mistrzostwo Europy w Cortina D'Amprezzo zawodnicy polscy ponieśli wysokie porażki. W biegu zjazdowym męskim Rajski był 30, Bujak 34, a Waslewski 36, a w biegu kobiecym: Stopkówna 16, a Polankówna 18 Polacy zajęli ostatnie, siódme miejsce.

KLĘSKA B. K. S. W STOLICY

W sali Nowości został rozegrany mecz bokserski między Jordanem a wicemistrzem Polski, B. K. S. (Katowice). Zawody zakończyły się sensacyjnem zwycięstwem Jordanu 11:5.

Kto daje pracę bezrobotnym, ten powiększa dobrobyt kraju

Tłum strajkujących w Nikiszowcu na Śląsku

obrzucił policję kamieniami

Na Śląsku w Nikiszowcu doszło w sobotę do zajść ze strajkującymi górnikami. Oto po południu przed kopalnią Nikisz zebrała się grupa strajkujących, którzy zaczepiali robotników, idących z pracy. W obronie zaczepianych stanęło dwóch posterunkowych, strajkujący jednak obrzucili ich kamieniami, wobec czego posterunkowi wezwali pomoc. Na miejsce przybył oddział policji; tłum przez ten czas urósł do paruset osób.

Kiedy policja wezwała zebranych do rozejścia się, strajkujący poczęli rzucać w policję kamieniami i zaczęli otaczać policje z dwóch stron. Komisarz policji Szturc, widząc groźną sytuację, kazał dać salwę ostrzegawczą w powietrze. Dopiero ta salwa zmusiła tłum do rozproszenia się.

W wyniku zajść ranny został posterunkowy Nyga, który doznał od uderzenia kamieniem, pęknięcia warg i wybicia kilku zębów oraz 19-letni Stanisław Duda, robotnik z Roździeń — Szopienic, którego odwieziono do szpitala.

Dziś Japończycy podejmą atak

w Szanghaju, Nankinie i pod Charbinem

Według ostatnich wiadomości, Japończycy nie zdołali opanować fortu Wasung, choć fort jest prawie całkowicie zniszczony przez długotrwałe bombardowanie. Bomby artylerji i samolotów japońskich potworzyły gęsto głębokie leje.

Na Wasung szykują dziś Japończycy nowy atak. Ma być podjęty też atak na Nankin.

Znacznemu zaostrzeniu uległa również sytuacja pod Charbinem. Pod miastem Chińczycy gromadzą wojska, szykując się do kontrataku. Wśród wojsk japońskich panuje ożywienie. Prawdopodobnie, nie czekając na uderzenie Chińczyków, Japończycy pierwsi rozpoczną walkę.

Zamach na komisarza Litwinowa?

Tajemnicza depesza do gen. seketarza Ligi Narodów

RYGA (ATE). — Zastępca komisarza spraw zagr. Krestiński wystosował wczoraj do generalnego sekretarza Ligi Narodów Drummonda następujący telegram:

„Rząd sowiecki otrzymał wiadomość, jakoby białogwardyjska grupa Szatiłow - Miller zamierza dokonać zamachu na Litwinowa w Genewie Zamach ten ma być wykonany przez b. prezesa rosyjskiego Czerwonego Krzyża w Szwajcarji Ładyżeńskiego. Zwracam się do Pana — panie sekretarzu generalny z prośbą o powiadomienie rządu szwajcarskiego, aby poczynił środki ostrożności, celem ochrony komisarza Litwinowa i delegacji sowieckiej".

Wykrycie bandy młodocianych złoczyńców w Niemczech

BERLIN. (P.A.T.). Policja wykryły w Gurzburgu w Szwabji nową bandę złodziei, złożonych z samych młodocianych przestępców. Wpobliżu miasta banda wykopała w ziemi schronisko, w którem odbywano zebrania i składano łupy z wypraw rabunkowych. Młodociani złoczyńcy dopuszczali się na dal włamań. Jeden z członków bandy po przesłuchaniu przez policję odebrał sobie życie przez powieszenie.

Zazdrosny mąż

siekierą ciężko poranił żonę

(Telefonem od łódzkiego korespondenta „Ostatnich Wiadomości).

33-letni Stefan Warecki (Łódź, Piotrowska 211) począł podejrzewać, że żona jego, 25-letnia Zofja, zdradza go. Począł ją śledzić i wczoraj spostrzegł na ulicy, jak do niej podszedł jakiś młody człowiek. Wareckiemu udało się niespostrzeżenie zbliżyć do idącej pod rękę pary. Usłyszał wtedy, że żona obiecuje swemu towarzyszowi wizytę w jego mieszkaniu. Rozwścieczony Warecki, nie panując nad sobą, uderzył z całej siły laską w głowę przyjaciela żony, który poznawszy Wareckiego uciekł. Warecki wrócił do domu z żoną i począł ją bić. W pewnej chwili uderzył ją w głowę krzesełkiem tak silnie, że kobieta straciła przytomność. Warecki chwycił wtedy siekierę i tępym końcem począł zadawać jej ciosy. Słysząc hałas w mieszkaniu, wtargnęli tam sąsiedzi i obezwładnili Wareckiego. Nieszczęśliwą przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. Wareckiego aresztowano.

Burzliwa przeszłość wdowy-rozwódki

Sprawa miljonowej kradzieży, prawdziwej czy powstałej w bujnej fantazji p. Ciunkiewiczowej, nie przestaje być przedmiotem powszechnego zainteresowania. Niemniej ciekawą jest przeszłość bohaterki tej afery.

Jak się nam udało ustalić, Ciunkiewiczowa, jako 18-letnia panna, nazwiskiem Jakubska, była kasjerką w kawiarni na ul. Bielańskiej. Tam też poznała swego pierwszego męża J. Dramińskiego. Krótkie jednak było pożycie małżonków. Dramiński zmarł rok po ślubie.

P. Dramińska rychło się jednak pocieszyła i wkrótce już widzimy ją przy boku pułkownika gwardji rosyjskiej v. Engelhardta. W tym też czasie wstępuje na kursy akuszeryjne, a następnie po rozstaniu się z Engelhardtem zostaje kasjerką w tatersalu. Tam poznaje p. Charłupskiego i rychło zostaje p. Charłupską.

Po rozwodzie z nim otwiera mleczarnię na ul. Św. Krzyskiej, przyczem pozostaje w bliższej przyjaźni z jednym z bankierów warszawskich.

Wojna zastaje ją w Rosji, jako panią Ciunkiewiczowę i przyjaciółkę Krasina, pierwszego ambasadora sowieckiego w Londynie. Dzięki niemu udaje się p. C. wywieźć zagranicę, do Paryża, swe klejnoty, bogate futra i t. p.

Ostatnio porzuciła Paryż i zawitała do rodzinnej Warszawy, gdzie padła ofiarą, lub zainscenizowała kradzież swych klejnotów.

SKRÓTY

Rząd litewski dokonał wczoraj zamachu na autonomję okręgu Kłajpedy, aresztując prezesa dyrektorjatu kłajpedskiego Böttchera.

—:o:—

Wczoraj wieczorem ogłoszony został w Lubece wyrok w procesie profesorów oskarżonych o niedbalstwo przy stosowaniu szczepionki przeciwgruźliczej. Główny oskarżony prof. Deycke skazany został na 2 lata więzienia, prof. Alstaedt na 15 mies. więzienia. Inni oskarżeni zostali uniewinnieni.

—:o:—

Wczoraj rano w Zakopanem w willi Nosal, stanowiącej część zabudowań sanatorjum dziecięcego uniwersytetu Jagiellońskiego, wybuchł pożar, który zniszczył willę doszczętnie wraz z całem umeblowaniem urządzeniem.

—:o:—

Podczas bójki pomiędzy Hitlerowcami i członkami republikańskiego Reichsbannera w jednym z kąpielisk pod Hamburgiem 13-u narodowych socjalistów zostało ciężko rannych kulami rewolwerowemi.

Uchwały 2 miljonów kobiet na konferencji rozbrojeniowej

GENEWA. (A.T.E.). Podczas sobotnich obrad konferencji rozbrojeniowej przemawiali delegaci stowarzyszeń prywatnych.

Około 400 kobiet reprezentujących rozmaite organizacje kobiece, złożyły konferencji uchwały w sprawie rozbrojenia podpisanego przez 8.300.000 osób. Krążą pogłoski, iż przemówienia przedstawicieli związków zawodowych kobiecych, studenckich i religijnych zostały podane cenzurze przez biuro konferencji.

Półwysep Hel po okropnej burzy

GDYNIA. — Wczoraj od rana na półwyspie helskim zapanował spokój. Groźna burza, szalejąca od kilku dni szczęśliwie minęła. na morzu jest cisza.

Dziś wyjeżdża z Gdyni na wybrzeże morskie specjalna komisja urzędu morskiego, która zbada szkody na całym półwyspie, wyrządzone przez długotrwałą burzę morską.

Szkody te są dość poważne, o ile można wnosić z dotychczasowego stanu rzeczy. Najpoważniej ucierpiała Kuźnica, gdzie wielkie fale zmyły wydmę od morza otwartego, zaś od strony zatoki woda zbliżyła się tuż do toru. Głównem zadaniem będzie obecnie ochrona toru przed nowym zalewem. W miejscowościach niżej położonych woda podeszła pod domy. I tak w Jastarni kilkanaście domów stoi w wodzie, na Haluście został podmyty dom kuracyjny.

Groźny pożar w Chorzowie

KATOWICE. (PAT). — *W wielkiej górnośląskiej centrali elektrycznej w Chorzowie wybuchł około godz. 10.30 wiecz. groźny pożar. Do akcji ratunkowej wezwano, poza strażą miejscową, straż ogniową z Katowic, które starają się umiejscowić pożar i nie dopuścić do przerzucenia się na dalsze komory przy transformatorach. Nad częścią budynku zawalił się dach. Obecnie pali się około 30 ton oleju. O godz. 12-ej w nocy pożar trwa. Straty wielkie.*

Haniebny czyn opiekuna

Za zrujnowanie zdrowia dziewczyny — więzienie

Janina Z., 17-letnie urocze dziewczę, odznaczało się rzadko spotykanym temperamentem. Mimo wczesnego wieku umiała swych rodziców zawsze tak „zagadać", że zezwalali jej na ciągłe zabawy poza domem. Niejednokrotnie się zdarzało, że Janina wracała późną nocą do mieszkania, w różowym humorze. Zachowanie się jej wskazywało, że Janina zakosztowała rozkoszy słodkiego płynu, zwanego popularnie likierem.

Na tem tle powstawały w domu sprzeczki, ale Janina, która zdążyła stać się zuchwałą, przyjmowała zdecydowaną postawę i kategorycznie oświadczała, że „będzie robiła, co się jej podoba".

Któregoś ranka, gdy Janka wróciła dosłownie pijana do domu, ojciec wpadł w szał: chwyciwszy laskę, stłukł niemiłosiernie córkę, poczem otworzywszy drzwi, wyrzucił na ulicę... Scenie tej przyglądała się matka Janiny i choć później błagała na klęczkach męża, by przebaczył córce — nie znalazła zrozumienia u rozwścieczonego ojca i małżonka.

Odtąd Janina straciwszy dach nad głową, tułała się wśród swych koleżanek. Niektóre z nich gościnnie przyjmowały swą przyjaciółkę, ale w końcu pod terorem rodziców, musiały odmówić dachu nad głową nieszczęśliwej Janinie. Porzucona przez wszystkich, głodna i zziębnięta, stanęła Janka na jednej z ulic i wyciągnęła rękę po jałmużnę...

Przechodnie obojętnie mijali dziewczynę. Czasem któryś rzucił parę groszy.

W strasznych warunkach przeżyła Janina blisko 2 tygodnie. Nie mając znikąd pomocy, usiadła na ławce w Alejach i po upływie godziny, straciła przytomność...

Gdy otwarła oczy, ujrzała, iż jest w mieszkaniu, a obok niej krząta się jakiś jegomość, w wieku około 40 lat.

Jak się okazało, gdy Janina straciła przytomność, zaopiekował się nią niejaki Walenty Kłasiak. Sprowadził do swego skromnego lokalu, ułożył w łóżku i wszelkiemi sposobami starał się ulżyć niedoli dziewczyny. Starania Walentego spowodowały, że po upływie tygodnia Janina odzyskała siły.

I oto pewnego dnia gdy spała w najlepsze, została gwałtownie obudzona: przy łóżku stał Walenty i patrząc na nią roznamiętnionemi oczami, powiedział: „Musisz być moją".

Dziewczyna broniła się zaciekle: choć sytuacja była beznadziejna nie dawała za wygraną, aż wkońcu zdławiona żelaznym uściskiem, uległa.

Odtąd „opiekun", niemal codziennie pastwił się nad dziewczyną. Obawiając się zemsty, zamykał drzwi na klucz, tak, że Janka znalazła się jak w więzieniu. Pewnego dnia, podczas rannej garderoby, stwierdziła z przerażeniem, że na ciele jej ukazały się jakieś straszliwe plamy. Wieczorem zwierzyła się naiwnie Kłasiakowi, ale ten cynicznie odrzekł: „No, to co, przecież to dla ludzi".

Z dnia na dzień dziewczyna traciła siły, stała się apatyczną.

I dopiero przypadek zrządził, że dziewczyną zaopiekowali się sąsiedzi. Odwieziono ją do szpitala, a jednocześnie zawiadomiono policję.

Kłasiak został aresztowany. Stawiony przed sąd, wykrętnie zwalał winę na dziewczynę. Niewiele to pomogło i wyrokiem sądu K. został skazany na 2 lata więzienia.

(Zast.)

DANIEL PACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. ajenta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Z klasztoru do więzienia

Po kolacji zebraliśmy się w pokoju hotelowym hrabiego Dubnowa. Byli tam jego przyjaciel, prawdziwy czy też stabrykowany baron Lindsztrom oraz kilka jeszcze panów. Zająłem miejsce nawprost hrabiego Dubnowa, trzymającego, obok mnie usadowił się Martynow, przy mnie zaś panna von Stolp. Z początku gra toczyła się o małe stawki i w ciągu pierwszej godziny nie było prawie żadnego rezultatu, wreszcie baron Lindsztrom rozpoczął od większych stawek, które bezustannie zgarniał ze stołu trzymający bank Dubnow.

Dubnow miał na stole srebrną gładką papierośnicę na którą opierał rękę przy zdawaniu kart. Był to stary i znany kawał szulerski, papierośnica była bowiem jak lustro i zdając karty mógł zauważyć jakie karty daje partnerom. Ja również podwyższyłem stawkę i obserwowałem z pod oka Dubnowa i pannę von Stolp, lecz mimo natężonej uwagi nic podejrzanego nie dostrzegłem.

W sąsiednim pokoju ulokowało się czterech wywiadowców, którzy mieli wkroczyć do pokoju, kiedy usłyszą stuk rzuconego przeze mnie na ziemię krzesła.

Wreszcie nadszedł moment decydujący.

W banku było czterysta rubli, była moja kolej i zawołałem banco. Dubnow dał mi dwie karty i czekał zapowiedzi z mej strony. Miałem w ręku dziewiątkę i podziękowałem, mówiąc dość. Spojrzałem przytem na moją towarzyszkę i rzeczywiście zauważyłem dany przez nią sygnał Dubnowi. Dubnow odkrył swe karty, miał w ręku siedemnaście. Było to tylko udane, wiedział bowiem doskonale, że mam więcej od niego i że przegrał. Nie spuszczałem go z oka. Po chwili zauważyłem, jak Dubnow ciągnie zamiast z góry dolną kartę i rzucając na stół trójkę, odezwał się z triumfalnym uśmiechem — mam dwadzieścia. Sięgnął przytem po leżące na stole pieniądze.

W tej samej chwili błyskawicznym ruchem wyjąłem z kieszeni rewolwer i krzyknąłem:

— Ręce do góry, gra skończona.

Nagle zgasło światło w pokoju, widocznie jeden ze wspólników przekręcił kontakt. Rzuciłem krzesłem na ziemię. W tej samej chwili rozległ się wystrzał rewolwerowy. Kula drasnęła mnie w czoło. Na odgłos wystrzałów i przewróconego krzesła wbiegli do pokoju przygotowani agenci z bronią w ręku i niebawem cała szajka została unieszkodliwiona. Jak się okazało za wyjątkiem Martynowa, mnie i jeszcze jednego z obecnych, wszyscy pozostali należeli do szajki.

Hrabia Dubnow okazał się zawodowym szulerem i aferzystą z Charkowa, jego przyjaciel baron Lindsztrom był z zawodu fryzjerem i był również notowany, jako zawodowy szuler.

Najciekawsza dla mnie okazała się rzekoma panna von Stolp, w rzeczywistości okazała się ona byłą wspólniczką króla aferzystów Zylbermana, aresztowanego przeze mnie cztery lata przedtem w Kijowie.

Jak się w toku dochodzenia okazało, dziewczyna ta mając w sobie awanturniczą żyłkę, nie mogła usiedzieć w domu i pewnego kiedyś czasu uciekła z domu, przyczem zapoznała się z rzekomym hrabią Dubnowem i została jego kochanką a zarazem wspólniczką.

W czasie rewizji osobistej znaleziono przy Dubnowie zobowiązanie na dziesięć tysięcy rubli ze sfałszowanym podpisem ojca zmarłego samobójcy. Okazało się, że szajka ta od dłuższego czasu grasowała w miejscowościach kuracyjnych i bardzo dobrze im się powodziło. Wszyscy skazani zostali na więzienie.

Odebrane szulerom pieniądze Martynow przeznaczył na cel dobroczynny.

KONIEC.

„Złodzieje biżuterji"

oto tytuł następnego rozdziału niezwykle sensacyjnych pamiętników p. Bachracha.

Już jutro rozpoczniemy druk tych niezmiernie ciekawych wiadomości o podstępach i metodach „pracy" arystokracji złodziejskiej.

Podróżuj samolotem

P. L. „Lot"

Wesoły Kącik

PARASOLKA.

Duża kawiarnia.

Przy stoliku siedzą małżonkowie Pikalscy. Przyszli, żeby zjeść podwieczorek. Filiżanecz ka kawy i ciastko.

Przy sąsiednim stoliku siedzi przy kawie również jakieś małżeństwo.

Pan Pikalski spostrzega nagle pod krzesłem pani z sąsiedniego stolika elegancką parasolkę. Pan Pikalski jest dżentelmenem. Wstaje, podnosi z pod krzesła parasolkę i zwraca się do sąsiadki:

— Pani parasolka upadła na ziemię.

Dama patrzy zdziwiona.

— To nie moja parasolka, proszę pana.

— Przepraszam...

Pan Pikalski rozgląda się dokoła, jakby szukając, kogo się tu spytać i spotyka się ze wzrokiem żony. Żona daje mu znak, żeby usiadł. Pan Pikalski opiera parasolkę o ścianę i siada.

— Foco się pytasz, czyja to parasolka? — szepcze żona. — Widocznie ktoś ją zostawił. Kto inny ma zabrać, to my ją lepiej zabierzmy...

— Duszko — odpowiada szeptem pan Pikalski. — Nawprost nas za bufetem stoi gospodarz jeszcze zobaczy.

— Idjoto! — irytuje się żona. — A skądże on może wiedzieć, że to nie nasza?...

— Ale nasi sąsiedzi wiedzą. Bo się pytałem.

— Zaczekamy, aż wyjdą...

Małżeństwo przy sąsiednim stoliku również rozmawia szeptem:

— Niepotrzebnie powiedziałaś, że to nie twoja parasolka. Ktoś zostawił. Lepiej, żebyśmy ją zabrali, jak kto inny ma zabrać.

— Nie zorjentowałam się. Trudno. Będziemy musieli teraz zaczekać, aż oni wyjdą.

Dochodzi godzina 8-ma. Państwo Pikalscy i stalują jeszcze kawę. Pan Pikalski udaje, że czyta gazetę, ale nie może się skupić.

Sąsiednie małżeństwo niema zamiaru wyjść. Stalują również kawę.

Godzina 9-ta. Pani Pikalska się niecierpliwi.

— Patrz, jak ten kelner nas obserwuje — szepcze mężowi. — Może nas podejrzewa. Każ jeszcze coś podać do stolika.

Pan Pikalski stałuje dla odmiany herbatę. O zgrozo! Sąsiednia para też!

Godzina 10-ta. Pan Pikalski zaczyna się denerwować.

— Jeść mi się chce. Możebyśmy już poszli?

— Zjemy tutaj kolację — decyduje małżonka.

Pan Pikalski stałuje kolację. Sąsiednie małżeństwo również!

Godzina 11-ta. Sala pustoszeje. Pan Pikalski gryzie wściekle paznogcie. Sąsiednie małżeństwo nie ma zamiaru wyjść. Znów stałują herbatę.

Godz. 12-ta. Kawiarnia pusta.

— Proszę państwa — oświadcza kelner, — zamykamy.

— Rachunek! — rzuca gniewnie pan Pikalski.

Kelner podaje rachunek: 18 złotych! Pan Pikalski krzywi się wściekle i płaci.

Przy sąsiednim stoliku również płacą i powoli się ubierają.

Kelner sprząta ze stolika, potem podchodzi do ściany i... zabiera parasolkę!

Państwo Pikalscy własnym oczom nie wierzą

— Panie kelner — pyta pan Pikalski, — czyja ta parasolka?

— Właścicielka kawiarni.

— A co ona tu robi?

— He, he — uśmiecha się kelner, — gospodarz ją specjalnie podrzuca, żeby goście dłużej siedzieli i więcej jedli.

Napoleon Sądek

Nowa era Opery

Wywiad z dyr. Mazurkiewiczem

Dyr. Opery Warszawskiej p. Mazurkiewicz udzielił nam wywiadu, opowiadając, jak pracownicy opery, bezczynni w chwili, gdy miasto zrzekło się prowadzenia opery, nie mogąc znaleźć dzierżawcy, ani finansisty, rozpoczęli na własną rękę pracę i dopięli podniesienia frekwencji w operze.

Zespół opery, składający się z 52 osób orkiestry, 46 osób chóru, 30 osób baletu, 35 solistów i kapelmistrzów — utworzył spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Oprócz tego Opera zatrudnia jeszcze 135 osób personelu technicznego. Obniżenie cen biletów, udogodnienia dla publiczności, doprowadziły zamarłą niedawno Operę do rozkwitu.

Jednocześnie tajemnicą obecnego powodzenia Opery jest jednolite i pełne zapału kierownictwo, obrane przez głosowanie z pośród członków „Spółki".

Naszem dążeniem — mówi p. dyrektor — jest ściągnięcie w mury Opery wielkich mas świata pracującego.

W poniedziałki odbywają się najtańsze przedstawienia dla żołnierzy i związków pracowniczych. Groszowe popołudniówki, przeznaczone są dla młodzieży.

„M. 2."

— S. O. S.,
Los
nasz w waszych rękach.
W mękach
konamy!
S. O. S. — błagamy
ratunku!
Na pos.erunku
w głębinach giniemy!..
Ostatnie S. O. S ślemy
z omułów otchłannego morza...
— I wzeszła zorza
krwawa, urocza!
Toń morska, jak dawniej spokojna,
czysta —
„M. 2." mogła, na wieki pokryła...
— Moc jakaś kapitańską czapkę
wyrzuciła!
Servus.

RADJO

11.45 Przegląd Prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.15 Komunikat gospodarczy. 14.15 Muzyka lekka i taneczna. 15.15 Przegląd komunikacyjny. 15.25 Odczyt dla nauczycieli. 15.45 Giełda pieniężna. 15.50 Płyty gramofonowe. 16.40 Koncert. 17.10 Odczyt. 17.35 Muzyka lekka. 18.50 Pozmaitości. 19.15 Wiadomości rolnicze. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Piosenki. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton. 20.15 Operetka. 22.30 Feljeton. 22.45 D. c. Prasowego Dziennika Radjowego. 22.50 Komunikaty. 23.00 Muzyka taneczna.

NA BEZDROŻACH MIŁOŚCI

Osnuty na prawdziwem zdarzeniu dramat ze sfer arystokracji

Bukowski umilkł, jakby rozmyślając nad tą niesprawiedliwością losu, poczem rzekł:

— Ponieważ jest możliwe że pańska praca potrwa jeszcze jakiś czas, bardzo byłbym rad, gdyby pan zechciał również kiedy zaszczycić moje skromne progi. Mój Buków sąsiaduje z majątkiem pana Rolicza. No, ale na mnie już czas...

Pożegnał się ze wszystkiemi i odjechał takim samym galopem, jak przybył.

Gdy tylko wrócił do Bukowa wpadł do swego gabinetu, w którym Genia, słysząc, że wrócił, szybko ocierała ślady łez. Zawołał, dysząc nienawiścią i ironją:

— Widziałem tego Józefa Norwina! Rzeczywiście podobieństwo jest niebywałe. Ale damy sobie radę z tym chłystkiem, który nam chce zrobić kawał. Już ja się z nim rozprawię. Nienawidzę go już nie mniej, niż... tamtego!...

Podczas obiadu odezwał się łagodnie do Reni:

— Wziąłem sobie do serca twoje troski o Genię. Postanowiłem czuwać nad tem, aby się nie przemęczała. Postaram się pilnować jej. To też zgodzisz się, zapewne, ze mną, że nie powinna chadzać z tobą do Roliczów. Droga jest daleka, pogoda jesienna bardzo niezdrowa. Przez ciebie dowiadywać się będziemy o losach Jasia. Wiesz jak ta sprawa i nam leży na sercu. To też będziemy codziennie niecierpliwie oczekiwali wiadomości od ciebie i zasypywali cię pytaniami, jak i co.

—Ależ najchętniej wszystko wam będę opowiadała — odparła Renia poczem, zwracając się do Geni, dodała: — Możebyś, Geniu, położyła się teraz do łóżka. Posiedzę przy tobie, będziemy rozmawiały...

— Wolałbym, aby położyła się na sofie w moim gabinecie! — wtrącił Bukowski

— Kogo wybierasz, Geniusiu? — zapytała wesoło Re[illegible]

— Jego — szepnęła głucho Genia.

Minął tydzień.

Codzienie powtarzano usiłowania przywrócenia rozsądku Jasiowi. Niestety, bez skutku. Od chwili przelotnego przebłysku rozumu przy pierwszem zetknięciu, ani razu promień świadomości nie zaświecił w oczach Jana. Rolicz mówił Turskiemu:

— Każdy dzień odbiera mi cząstkę nadziei, którą we mnie wznieciłeś.

Turski odparł:

— A ja jeszcze jej nie straciłem. Jeszcze nie wszystko przegrane. Widocznie trzeba silniejszych wrażeń. Właśnie obmyślam coś takiego. Jeszcze nie mam gotowego planu, ale nie ustaję w pracy nad nim.

Tymczasem Norwin kochał się w Marji coraz zapamiętalej. Bał się myśleć o przyszłości. Co to będzie, gdy już dokona swego i jego dalszy pobyt w tym domu stanie się... zbyteczny? Trwoga ta coraz bardziej ciążyła mu na sercu...

Ilekroć siadywali lub przechadzali się z Marją, często milczeli oboje w rozmarzeniu. Niestety, Józef wiedział, że ich marzenia dążą w rozmaitych kierunkach. On marzył o niej, ona o... tamtym...

Coprawda, nieraz spoglądając na się nagle, widział, że i jej oczy spoczywają na nim. Gdy widziała, że patrzy, szybko odwracała swe błękitne oczy, kto wie, jak długo już nań spoglądające i spowite w mgiełkę miłosnego upojenia. Ale to go tylko jeszcze bardziej zasmucało, mówił sobie bowiem:

— Wpatruje się we mnie, aby ujrzeć... jego.

Minął i drugi tydzień.

Nalegano, aby Turski prędzej przystąpił do urzeczywistnienia swego nowego planu. On wszakże odpowiadał:

— Wolę się staranniej przygotować, niż narażać się na klęskę.

Zapytywał natomiast często Renię o stan zdrowia Geni. Odpowiadała:

— Bez zmian. Ani na chwilę nie opuszczała gabinetu Frania. Gdybym była o tyle podła, że potrafiłabym być zazdrosna, gotowabym się wściec z zazdrości. Genia stanowczo woli Frania ode mnie!...

Dla Norwina najcięższe były noce. Spędzał je przeważnie bezsennie, dręcząc się coraz gorętszą miłością do Marji i nie mając odwagi dać jej tego do zrozumienia. Podczas tych nocy bezsennych często słyszał, jak Jan błądził po korytarzach, wykrzykując niekiedy głucho:

— Piotrze!... Piotrze!... Wilczy Bór!...

Aż pewnej nocy zaczął się dobijać do pokoju przylegającego do sypialni Józefa. Ponieważ nie spał, jak zwykle, wszedł więc do pokoju i otworzył drzwi od korytarza Janowi. Ujrzał, że Jan jest strasznie podniecony i wzburzony, tak jak niegdyś, gdy go tu ujrzał podczas pierwszej nocy, spędzonej w tym domu. Norwin pamiętał, jak wtedy Marja stopniowo uspakajała Jana łagodnością, usiłował więc postępować tak samo. Ale daremnie.

Idąc przed siebie jakby naoślep, Jan doszedł wszakże zupełnie celowo do kominka, na którym stała fotografja Piotra, chwycił ją, z wściekłością podarł na strzępy, rozrzucając je potem po całym pokoju. Wszelkie wysiłki, jakie Józef czynił, aby mu odebrać fotografję, były bezskuteczne.

Dokonawszy swego, jakby się uspokoił i zwolna powrócił do swego pokoju.

Norwin nie mógł pojąć, jak sobie to wszystko wytłumaczyć.

W dalszym ciągu czuwał i... marzył...

— — — — — — — — —

W Bukowie Franciszek czuwał również. Wiedział bowiem od Reni, że u Roliczów coś się szykuje. Poprzedniego dnia Turski nawet zapowiedział Reni, że sprawa już dojrzała i że lada dzień może nawet już lada godzina podejmie nową, tym razem już decydującą próbę według zupełnie nowej metody.

Renia zdołała nawet wypytać Turskiego, na czem ma polegać ta nowa metoda i z naiwną szczerością słowo w słowo powtórzyła to potem Franciszkowi. Turski zamierzał więc odtworzyć w Wilczym Borze całą scenę morderstwa.

Bukowski pracował myślą nad tem, jakby uniemożliwić wykonanie tego zamiaru.

Ale jak?

Ba, w tem sęk! Ale jedno było pewne: bez Norwina odtworzenie sceny morderstwa będzie niemożliwe. A więc? Więc jeżeli się chce nie dopuścić do tego, trzeba za wszelką cenę pozbyć się Norwina.

Czyż nie pracował nad tem ukradkiem już od dwóch tygodni? Lecz bez wyniku. Norwin nie wychodził poza park Roliczów chcąc być w każdej chwili do dyspozycji. Niesposób spodziewać się, aby nagle zmienił postępowanie.

Dalszy ciąg nastąpi.

Jutro dalszy ciąg powieści p. t.

„SZUMOWINY WARSZAWY„

Ostatnie Wiadomości Sportowe

„Czas w rączym biegu upływa"

Dwukrotnie zwoływane, dorocz ne zebrania piłkarzy warszawskich, nie dały jednego wyniku. Mimo bezsporne, zdecydowanej większości głosów, kto ma rozporządzać losami klubów, sejmik piłkarski, choć wyłonił nowe władze, stanął w ostatniej chwili przed zgoła niecodziennem zdarzeniem: nowoobrany prezes nie przyjął mandatu!

Nie jest w tej chwili interesującem, co skłoniło prezesa do tak zdecydowanego kroku, ważnem tylko staje się, że WOZPN. nie może przystąpić do normalnej pracy. W tym stanie rzeczy spodziewać się należy, że zostanie zwołane, w myśl obowiązujących przepisów, nadzwyczajne zebranie, celem wyboru nowego prezesa WOZPN. Upłynie więc znów tydzień.

A jak się przedstawia druga strona medalu? Jeśli zawody o mistrzostwo we wszystkich klasach miałyby być zakończone w r. 1932, muszą one rozpocząć się przynajmniej 1 marca. Nie zapominajmy przytem, iż walne zebranie, celem zwiększenia klasy do liczby 12 klubów, postanowiło zorganizować kwalifikacyjne mecze między 5 drużynami klasy B. Piękny gest, tylko lecz wnioskodawcy uprzytomnili sobie, że uregulowanie tego rodzaju rozgrywek potrwa minimalnie 8 tygodni, a jeśli będą złe warunki atmosferyczne przeciągną się o 2 — 3 tygodnie!

Okazuje się więc że sytuacja na terenie WOZPN nie przedstawia się być różowo. W obecnej chwili żądać należy jaknajszybsze go skompletowania nowych władz WOZPN. Któreby mogły przystąpić do ciężkiej i odpowiedzialnej pracy. Wszystkim bowiem wiadomo, że rok 1932 ma być okresem dalekoidących zmian w dziedzinie finansowej i organizacyjnej Związku, to też nowi władcy będą dość mieli obowiązków.

Jak głosi piosenka „czas w rączym biegu upływa" to też już za rok trzeba będzie zdać publiczny rachunek z dokonanych prac. Czekamy więc z niecierpliwością na ostateczne decyzje i... pierwsze poczynania.

(miecz. gór.)

Kulisy sportowe

WEDŁUG doniesień jednego z pism prowincjonalnych, świetny napastnik stołecznej „Polonji", Pazurek II. przenosi się do Krakowa i zasili Garbarnię.

JUŻ 1-go MAJA rozpoczynają się rozgrywki ligowe, a tymczasem większość zainteresowanych zespołów, z powodu trwających mrozów, nie może rozpocząć treningów!

PIŁKARSKI mistrz Polski, Garbarnia, otrzymała szereg propozycyj na rozegranie meczów z drużynami zagranicznemi.

BYŁY TRENER Cracovii, Wisły i Polonji, Koželuh pragnie objąć takież stanowisko w Garbarni. Krakowianie narazie nie przyjęli oferty.

PODOBNO tylko jeden klub stołeczny zamierza zaangażować trenera na r. b. Świadczy to dobitnie o położeniu finansowem klubów.

PALEZESI kolegjum sędziów w Poznaniu i Toruniu są zawieszeni. Pierwszy za jakąś tajemniczą sprawę, drugi za nawoływanie do pobicia sędziego - kolegi.

WYSTRACH, świetny bokser wagi półciężkiej, zrezygnował ze wstąpienia do C.W.S.u (W-wa) i zgłosił akces do Pol. Kl. Sport (Katowice).

Rewolucja piłkarska u naszej sojuszniczki

Piłkarze francuscy doczekali się wreszcie: oficjalnie zaprowadzono zawodowstwo i specjalna komisja studjuje obecnie projekt rozgrywek. Wśród piłkarzy zapanowała nieopisana radość: wszyscy wierzą, że nadejdą „lepsze dni", czyli innemi słowy, będzie można zarobić! Ze wszystkich stron Francji napływają do Związku zgłoszenia klubów, które pragną, by je zaliczyć do zawodowych. Nie ulega wątpliwości, że za pół roku trudno będzie znaleźć we Francji amatorski zespół piłkarski.

Amerykanie gromadzą dolary

Ogólno światowy kryzys gospodarczy dotknął i złotodajną krainę — Amerykę. Wszelkie zatem przesadne wiadomości o miljonach dolarów na rzecz amerykańskiej ekspedycyi olimpijskich mogły zrodzić się jedynie wśród fantastów. Według źródłowych informacyj, Amerykanie przysłali obecnie do szerokiej akcji, mającej na celu zebranie 350 tysięcy dolarów. Sumę tę uzyska się z publicznych zbiórek

U progu bankructwa

Jeden z najpotężniejszych klubów niemieckich, I.F.C. (Norymbergja), stoi u progu ruiny — oto sensacyjna wiadomość nadeszła z Niemiec. Jak się okazuje na walnem zebraniu wspomnianego klubu, skarbnik oświadczył, że długi I.F.C. wynoszą 300 tysięcy marek i jeśli klub nie otrzyma natychmiastowej pomocy materjalnej — grozi mu katastrofa. Podobno losem zasłużonego klubu zainteresowały się odpowiedzialne czynniki w Norymbergji.

Podróżujący mistrz świata

Jak donosiliśmy, bokserski mistrz świata, Max Schmeling przed pewnym czasem wyjechał do Ameryki dla rozegrania szeregu meczów pokazowych. W tych dniach Schmeling wrócił do Berlina, serdecznie witany, przez matkę i brata. Ale już za kilka tygodni Schmeling wraca do Ameryki, gdzie pozostanie do 16-go czerwca. Tegoż dnia odbędzie się sensacyjne spotkanie o mistrzświata: Schmeling — Scharkey.

Czy Ladoumeque będzie zdyskwalifikowany

Tak się jakoś złożyło, że przeciętnie każdy „as" sportowy, stale jest oskarżony o uprawianie „cichego" zawodowstwa. Pod tym względem rekord pobił świetny biegacz Ladoumeque (Francja), który był już niejednokrotnie w tarapatach. Ostatnio Zw. Francuski zastanawia się, czy zdyskwalifikować Ladoumeque'a w związku z ustaleniem faktu, iż rekordzista nie przyjął nagrody za zwycięski bieg, lecz zażądał gotówki.

O pierwszeństwo w Europie

Katastrofalna porażka piłkarzy szkockich w Wiedniu, niezbyt zaszczytne wyniki angielskich drużyn w Europie, wywołały zrozumiałe przygnębienie w ojczyźnie piłkarstwa — Anglji. Szukano zemsty i ofiarą padła Hiszpanja, która jak wiadomo przekrała w Londynie 7:1. Obecnie toczą się pertraktacje, celem sprowadzenia do Anglji, reprezentacji Austrji. Mecz powyższy dojdzie do skutku w bież. roku, w listopadzie.

Zamierzenia obrotnego manażera

Bezsprzecznie najbardziej obrotnym manażerem doby obecnej jest przybyły z Ameryki, Jeff Dickson. Dzięki niemu został wybudowany w Paryżu „Pałac sportowy", w którym odbywają się najbardziej sensacyjne imprezy. Niezaspokojony w swym pędzie do zrobienia miljonów, Dickson, zamierza jeszcze w bieżącym roku wybudować „Pałac sportowy" w Londynie.

Dickson wierzy, że zdoła poruszyć masy angielskie, uchodzące za najbardziej flegmatyczne w Europie.

LUTY
8
Poniedziałek

Dziś: Jana
Jutro: Apolonji

Wsch. sł. g. 7 m. 7
Zach. sł. g. 16 m. 34

Jaka będzie dziś pogoda?

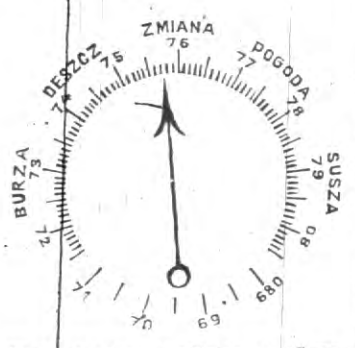

barometr wskazuje ciśnienie o g 8 rano

Nocny dyżur apteki:

Dziś: Apteka Farna, Plac Batorego 8. Tel. 297.

Zebrania

— Dn. 8 b. m. o godz. 19 w gmachu D. O. K. III doroczne walne zebranie Pol. Czerw. Krzyża.

— Dn. 10 b. m. walne zebranie członków Wojsk. Klubu Wiośl.

Obniżenie stawek ubezpieczeniowych od ognia

Państwowy Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych obniżył już uprzednio od 10 proc. stawki ubezpieczeniowe na rok 1932.

W najbliższym czasie dowiadujemy się, że nastąpi dalsza obniżka o 10 proc.

Niezależnie od tego istnieje zarządzenie Ministerstwa Skarbu aby była przepowadzana obniżka szacunku bubowli według żądań indywidualnych.

Zamiar obniżenia podatku drogowego

Pod obrady komitetu ekonomicznego ministrów wejdzie niebawem opracowywany obecnie w min. robót publ. projekt nowelizacji ustawy o funduszu drogowym, obniżający znacznie opłaty na rzecz tego funduszu. Wprowadzone mają być opłaty od ilości zużytej benzyny oraz od opon.

Scena i ekran

Teatr Miejski — dziś nieczynny.

Dźwiękowe Kino Polonja — „Ben Hur"

Dźwiękowe Kino Apollo — „Serca na wygnaniu"

Kino Światowid — „Tajemnica skrzynki pocztowej"

Kino Palace — „Kaprysy życia"

Ujęcie w pow. grodzieńskim międzynarodow. włamywacza

Naskutek listów gończych w pobliżu m. Marcińkanców został zatrzymany międzynarodowy włamywacz Alfred Kursztejn vel Gunon, poszukiwany przez policję rumuńską i węgierską za szereg włamań i kradzieży. Kursztejn był ścigany przez funkcjonarjuszy policji z Warszawy, zaś w rejonie granicznym Marcińkance—Orany usiłował przedostać się do Litwy przy pomocy znanego przemytnika Bolesława Hankiego, który zdołał zbiec.

Więzienie grodzieńskie nie pójdzie pod debaty Sejmu

W swoim czasie donosiliśmy o wniosku parlamentarnego klubu P. P. S. w sprawie stosunków panujących w więzieniu grodzieńskiem.

Sprawa ta w Grodnie nabrała specjalnego zabarwienia na tle wystąpienia „N. Dzien. Kresow." przeciw patronowi więźniów p. Kuźniakowi.

Sejmowa komisja prawnicza na sobotniem posiedzeniu postanowiła przejść do porządku dziennego nad wnioskiem klubu P.P.S.

Rozszerzenie plantacji tytoniowych w Grodzieńszczyźnie

Grodno posiadając najwięszą fabrykę machorkową ma widoki na rozwój w swej okolicy uprawy tytoni machorkowych na szerszą skalę.

Dotychczas pomimo znacznych wysiłków w kierunku zwiększenia produkcji, by pokryć całkowicie zapotrzebowanie surowcem krajowym, dotychczas osiągnięto sumę produkcji 4 milj. klg., zapotrzebowanie zaś Monopolu na tytonie machorkowe wynosi 2 razy tyle t.j. 8 milj. klg.

Wobec tego Dyrekcja Monopolu zamierza przeprowadzić w tym roku specjalną propagandę uprawy tytoniu w kraju.

Grodzieński Urząd wykupu tytoniu w związku z tem spodziewa się licznych zgłoszeń okolicznych rolników i rozszerzenia w swym okręgu terenów plantacji tytoniowych, na co wskazują licznie zasięgane informacje co do warunków uprawy.

Niepotrzebna instytucja zamierza rozwijać się

Na terenie wojew. białostockiego powstała nowa instytucja pod nazwą „Związek Drobnych Rolników" o charakterze kredytowo-oszczędnościowym.

Pominąwszy fakt bezcelowości podobnej instytucji na naszym terenie, gdzie sprawnie działa dość gęsta sieć Kas Stefczyka, zachodzi wątpliwość co do pożytku nowego Związku, bowiem jak z dotychczasowego istnienia należy wnioskować instytucja nie wykazała się sukcesami na polu oszczędnościowo-kredytowem dla drobnego rolnictwa gdyż... wszystkie składki (od r. 1929) poszły na utrzymanie biura i zarządu.

Tak było za pierwszego prezesa. Obecny zamierza na szerszą skalę prowadzić propagandę swej instytucji. W tym celu z dobranymi ludźmi objeżdża miasteczka województwa białostockiego i urządza zebrania, na których wychwala nowy Związek i zachęca do zapisywania się na członków.

Zachodzi pytanie dla czyjego to dobra? Przecież nikt nie wierzy, żeby to rolnikom mogło przynieść pomoc.

Burze śnieżne na chwilę zatarły granice

Burza śnieżna, która panowała w ciągu piątku i poprzedniej nocy, utrudniała żołnierzom K. O. P. pełnienie obowiązków na granicy litewskiej i sowieckiej. Silna zadymka sprowadziła na teren litewski dwóch żołnierzy i tylko dzięki szybkiej orjentacji żołnierze ci przedostali się z powrotem na teren polski.

W rejonie Olkienik w silnej zadymce zabłądził na teren polski strażnik litewski. Podobny wypadek zabłądzenia wydarzył się na granicy polsko-sowieckiej. Mianowicie na terenie odcinka Suchowszczyzna na teren polski przedostał się patrol inspekcyjny sowiecki, złożony z 4 żołnierzy i dowódcy, zaś około Dzisny zabłądził żołnierz K. O. P.

Również koło Iwieńca na terenie Polski znalazł się w czasie burzy 14-letni chłopiec, syn zastępcy komendanta sowieckiego odcinka.

Korzystając z wichury i silnej śnieżycy, przez granicę przedostało się szczęśliwie do Polski 11 włościan, uchodzących z okręgu zasławskiego przed aresztowaniem za agitację przyciwko „kołchozom".

Sensacyjny proces o nadużycie w Lidzie

W Lidzie rozpoczął się sensacyjny proces w Sądzie Okr. przeciw b. administratorowi dóbr lwie w pow. lidzkim, należących do hr. T. Zamoyskiego, Wiszowatemu, który przy parcelacji tych dóbr dopuścił się w r. 1930 nadużyć na ogólną sumę powyżej 30.000 zł., pobierając od kupujących 8 proc. tantjemy, czem naraził hr. Zamoyskiego na poważne straty.

Z ramienia hr. Zamoyskiego występował jego pełnomocnik mec. Berland z Warszawy, bronił oskarżonego mec. Zagrodzki z Warszawy. Głównym świadkiem oskarżenia był niejaki Lejdkie, b. plenipotent hr. Zamoyskiego, który — jak wynika z przewodu sądowego — tolerował pobieranie tak wysokich tantjem przez Wiszowatego. Ciąży też na nim oskarżenie o podrabianie podpisów na wekslach hr. Zamoyskiego i inne malwersacje. Oprócz Lejdkiego występowało 6 innych świadków zasadniczych oraz kilku dodatkowych. Oskarżony do winy nie przyznał się.

Po przeprowadzonej rozprawie, Sąd na podstawie wyników przewodu sądowego, skazał Wiszowatego na 4 miesiące więzienia, zwrot kosztów sądowych i zwrot na rzecz hr. Zamoyskiego 24.000 zł. jako kwoty nieprawnie pobranej z tytułu tantjem sprzedażnych.

Zastrzelił się w domu porzuconej żony

We wsi Litwa na Wileńszczyźnie, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Wł. Romanowicz przybyły tam z Dubinek gm. mołodeczańskiej, Romanowicz, zamożny niegdyś rolnik, rozszedł się przed laty ze swą żoną i zamieszkał w rodzonej wsi Dubiki. Ostatnio Romanowicz został doszczętnie zrujnowany majątkowo i wpadłszy w depresję po zajęciu mu ostatniego inwentarza przybył do mieszkania byłej żony, gdzie po nieudanej próbie pogodzenia się z nią, położył kres swemu życiu.

Co może być przesyłane jako „druki"

Istnieje zakaz umieszczania na przysyłkach, wysyłanych jako druki notatek o charakterze korespondencji bieżącej lub osobistej, albo niedozwolonych zmian, dopisków i dodatków. Ponieważ do tego zakazu część publiczności, zapewne przez nieświadomość, nie stosuje się i naraża wysyłane druki na zwrot względnie obciążenie dopłatą. Dyrekcja P. i T. w Wilnie wyjaśnia, że jako druki mogą być przesyłane pocztą tylko odbitki i reprodukcje, wykonane w sposób mechaniczny i posiadające charakter powszechności. Ponadto druki nie mogą zawierać żadnych po odbiciu dokonanych zmian i dodatków, które wykazywałyby na jawną lub ukrytą korespondencję bieżącą i osobistą między nadawcą i odbiorcą.

W szczególności nie mogą być uważane za druki często wysyłane przez instytucje bankowe zawiadomienia o terminie płatności weksli, ponieważ zawiadomienia te zawierają niedozwolone zapiski (nr. i suma weksla, data płatności i t. p.).

Kieszonkowiec na Siennym Rynku

Jakiś podejrzany osobnik zapuścił swą dłoń do kieszeni Hraniewisza Bronisława (Zbożowa 15), lecz nie wyciągnął spodziewanych banknotów tylko zwyczajny dokument, jakim jest książeczka wojskowa.

Kradzież ubrania

Mieszkanie przy ul. Jagiellońskiej 17, należące do Andrzejewskiego Bolesława na krótki moment zostało opuszczone jednocześnie niezamknięte.

Z okazji skorzystał zły człowiek, który skradł ubranie wartości 40 zł.

Andrzejewski o kradzież tę podejrzewa Drzewickiego Zenona bez stałego miejsca zamieszkania.

Kto wygrał bilety?

Czytelnicy, którym w dniu wczorajszym dostał się do ręki numer naszej gazety z następującą omyłką w ogłoszeniu kina „Światowid";

„Dwa świata" zamiast „Dwa światy"

zechcą zgłosić się z tym numerem do administracji naszego pisma celem otrzymania bezpłatnego biletu na pierwsze miejsce do kina „Światowid", w Grodnie.

Po wygrany bilet należy zgłaszać się w przeciągu 2 dni. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

KINO
Światowid
Brygidzka 2
pocz. seansów:
1 — 17,30,
2 — 19,40,
3 — 21,40.

Piękny dramat życiowy p.t.
TAJEMNICA SKRZYNKI POCZTOWEJ
W roli gł. J. BELINA, M. BOGDA, Józef WĘGRZYN, J. MORR i A. ZELWEROWICZ
UWAGA: **tylko dwa dni**

Kupuj wyroby krajowe

WĘGIEL z pierwszorzędnych kopalń nabierany widłami bez kamieni. Dostarcza się w każdej ilości poczynając od 100 klg. w plombowanych koszach
ze składów **bez miału zł. 6.80.**
wprost z wagonu zł. 6.50.
za 100 kg. razem z dostawą do domu
ZJEDNOCZENIE ROLNICZO-HANDLOWE
w GRODNIE, ul. NARUTOWICZA 19 tel. 300.
oraz do nabycia we wszystkich 4-ch Spółdzielniach „Jutrzenki"

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Ryoza Śmigłego Nr. 6 Redaktor przyjmuje od 15—18
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekscie (uklad 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (uklad 10-cio szpaltowy) 20 gr Drobne 15 groszy za wyraz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.
Redaktor - Wydawca: Piotr Redźko.
Druk. Olefiski i Redko Grodno Rydze-Śmigłego 6.